GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 56. — We Wtorek dnia 7. Marca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Marca.

N. Pan raczył dotychczasowego referendaryusza Regencyjnego von Gumpert mianować Radzcą Ziemiańskim powiatu Obornickiego w obwodzie Regencyi Poznańskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 11. (23). Lutego.

Nowiny Dworu.

Z powodu zgonu J. K. W. Xięcia Bawarskiego Wilhelma, N. Cesarz Jmć, rozkazał przywdziać u Dworu żałobę na dni sześć, zaczynając od 6. b. m.

Departament Gospodarczy Ministerstwa Spraw Wewn. ogłasza, że w dniu 31. Grudnia z. r. wydał wyłączny dziesięcioletni przywilej Fligel-adjutantowi Xięciu Hesperowi Bielosielskoj Biełozierskoj na wynalezioną przez niego nowego rodzaju drogę i należący do niéj powóz. (Droga ta składa się z dwóch rzędów okrągłych drewnianych słupków czyli palów, wysokich prawie na arszyn od ziemi, i wbitych naprzemianlegle. W wierzchołkach tych słupków wprawione są i do połowy z nich wystają kółka z lanego żelaza, obracające się na osiach. Po tych to kółkach sunie się, przechodząc kolejno z jednego słupka na drugi, wielki kwadrat z ram drewnianych, nakształt magla, mający odpowiednie kółkom na dolnéj swéj powierzchni wyżłobienia, na który nakładają się przeznaczone do transportu ciężary. Nieodbitym jest warunkiem, iżby poziom wszystkich słupków, czyli wystających z nich kółek, był doskonale równy. Ten nowy i, wyznać trzeba, nader dowcipnie wymyślony systemat transportów odznacza się szczególnie wielką oszczędnością siły pociągowéj. Słyszeliśmy że jeden koń, do magla założony, z łatwością ciągnie kilkaset pudów ciężaru).

Kommissya Likwidacyjna Wołyńska ogłasza, że, za należenie do byłego Polskiego powstania nanowo skonfiskowane zostały wszelkie wiadome i na przyszłość odkryć się mogące majątki osób z gubernii Wołyńskiéj, których nazwiska są następujące: z powiatu Zasławskiego: — 1) Karol Borkowski, podoficer byłych wojsk polskich. — z pow. Kowelskiego: synowie obywatelscy: Fortunat Wielobycki, Leopold Niemirowski i obywatelka Katarzyna Raciborska: — z pow. Krzemienieckiego: Jan Wierzbowski; — z pow. Nowogradwołyńskiego: Szlachcic Alexander Komarnicki, brat jego Erazm Komarnicki i Fabian Łukaszewicz;

— z pow. Łuckiego: Szlachcic Albert Leon Kardaszewski; — z pow. Dubieńskiego: syn obyw. Michał Rogoziński, porucznik Lublińskiego pieszego pułku i mianujący się szlachcicem Konstantyn Turkiewicz. Nadto ulegają konfiskacie majątki osób, których nazwiska są: Xawery Gnatowski, Michał Zieliński, Józef Żeltowski, Grzegorz Albert Ossowski, syn obyw. Antoni Trypolski, Wolfang Szczepkowski, Tomasz Olizarowski; (inaczéj Olizar, rodem z Galicyi, mianujący się szlachcicem), Alexander Antoszewski, Tytus Kołyszko i Stanisław Murawicki.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Wczorajszy bal u Prezesa Izby Deputowanych równał się co do wytworności najświetniejszym, téj zimy dawanym balom. Znajdowali się także na nim Xiążęta Orleański i Nemourski, podobnież wszyscy Ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, mnóstwo Deputowanych, Panowie Soult, Gérard, Gisquet i t. d. Około Marszałka Soulta zebrało się liczne grono osób, które przez cały wieczór o wniesionych przez Ministrów projektach do prawa rozprawiały. Xiążęta odjechali około północy, a bal trwał aż do godziny 4téj zrana.

Spór między Dziennikiem sporów a dziennikami ultra-ministeryalnemi albo tak nazwanemi rządowemi coraz się zaciętszym staje, i Dziennik sporów wznieca zupełną oppozycyą przeciw widokom téj nowéj prassy. Powiada on między innemi: Podczas gdy w Izbie równie większość jak i oppozycya nad tém pracują, aby nasze instytucye uzupełnić i obietnice Karty z 1830. r. uskutecznić, zdaje się, że niektóre organa nowéj prassy, sądzące, że one jedynie prawdziwy interes monarchii z 1830. r. poznały, tém są tylko zajęte, aby wszystkie nasze urządzenia, jedne po drugich wstrząsnąć. Wczoraj powstawano na prassę, dziś targają się na gwardyą narodową. Miotają potwarze i obelgi na instytucyą, która w dniach trwogi była najsilniejszą podporą Karty i Monarchii lipcowéj. Szydzą sobie z owéj wielkiéj armii porządku publicznego, która na głos Kazimierza Périera stanęła jakby jeden człowiek w obronie zagrożonego prawa. Rozbierany obecnie w Izbie Deputowanych projekt do prawa, zmierza do nadania gwardyi narodowéj niedostających jeszcze rękojmi trwałości i ustalenia. Tém gorzéj dla nowego prawa, krzyczą owi mężowie, gwardya narodowa już za nadto długo żyła; czas wielki, aby ją zwinięto. Instytucya ta nietylko jest niepotrzebna, ale nadto kosztowna, dręcząca, niezgodna i służy prawie jedynie do zakłócenia spokojności, pokoju i domowych stosunków obywateli. Nie wiemy istotnie, jak nazwać tak trudnego do wiary i nieszczęsnego ducha oszczerstwa. Jakie dziwne poświęcenie! Pragnąc monarchią utwierdzić, starają się o pozbawienie jéj najstalszéj i najwierniejszéj pomocy! Jaki dziwny patryotyzm, który, chcąc służyć krajowi, potępia instytucye, będące zasłoną i obroną wszystkich innych!

Gazette des Tribunaux pisze z Vie pod d. 16. Lutego: Onegdaj rozeszła się była pogłoska, że zastępca generalnego prokuratora przy królewskim sądzie w Nanzig, P. Collard, w towarzystwie instrukcyjnego sędziego Bougel, zastępcy Gazin w Vie i jednego porucznika żandarmeryi, odjechał do Dalma. Cel téj podróży, z początku bardzo tajony, znany jest teraz. Chodziło tu o zbrodnię polityczną, która miała związek z zamachem w d. 27. Grudnia. W okolicy naszego miasta, w Thesey mianowicie, znajduje się teraz człowiek nazwiskiem Antoine, który w chwili, kiedy Meunier swoję zbrodnię wykonywał, stał obok niego, i przyczynił się do uwięzienia onego. Człowiek ten przed niejakim czasem udał się do Chateau-Salins, zatrzymał się w gospodzie w Dalma, gdzie opowiadał co mu się zdarzyło. Przytomny temu jakiś młody rekrut z klassy 1835 r. odezwał się na to: „Nikczemnyś ty człowiek, kiedyś Meuniera pojmał, trzeba go było puścić; półgłówek z niego, kiedy Króla chybił; bo ja mam taki pistolet, że i na 10 kroków nie chybię.“ Przytém dodał: że d. 27. Grudnia był w Nanzig; gdzie więcéj niż 10.000 ludzi oczekiwało na wiadomość o zamachu, aby korzystać z niego — i że rodzina królewska wszystka zginąć miała i t. d. — Ze śledztwa pokazało się, że ów młody rekrut, w chwili, gdy to mówił, nie był pijany, i że w rzeczy saméj na kilka dni przed 27. Grudnia znajdował się w Nanzig; gdzie kupił pistolet, który mu skonfiskowano. Człowiek ten nazwiskiem André, z resztą jak dawno życie jego dowodzi, nigdy nie mieszał się do polityki; wnoszą, iż do Nanzig przybył z ludźmi, którzy go podmawiali do tego czynu, a to korzystając z jego nieukontentowania z powodu, iż go nie przyjęto do pułku, w którym służyć pragnął. Śledztwo ciągnęło się aż do nocy. Zastępca królewskiego generalnego prokuratora powrócił dziś rano do Nanzig; André zaś w Chateau Salins zostaje pod strażą. Słychać, że wiele osób ma być jego odpowiedziami skompromitowanych, w ciągu śledztwa, które 6 godzin trwało.

Dziennik le Monde podaje osobliwe wyjaśnienia pod względem zabrania statku „Vixen.“ Wedle niego miał Pan Bell, który statek wyprawił, w ścisłych zostawać związkach

z Panem Mendizabalem, a ten właśnie zachęcił Pana Bella do przedsięwzięcia tego, li tylko w tym zamiarze, aby Anglią nieprzyjemności nabawić i ją skompromitować.

Od niejakiego czasu zajmuje uwagę publiczności tuteszéj Polka, Pani Pruszyńska (w gazetach francuzkich i niemieckich nazywają ją Pruszinska) która po trzyletnich ciężkich przygodach do Rouen przybyła. Ciało jéj pokryte bliznami; walczyła bowiem prawie we wszystkich bitwach w ostatniéj rewolucyi Polskiéj.

Z dnia 25. Lutego.

Instrukcya w sprawie Meuniera, która, jak się zdawało, przed tygodniem już bliską była ukończenia, przez nowe okoliczności znowu się zawikłała. Twierdzą, iż Meunier zeznał, że go Lavaux w strzelaniu z pistoletu ćwiczył; ale ten równie, jak Lacaze wypierają się uporczywie wszelkiego w zbrodni téj udziału. Rozumieją powszechnie, że dyskussye w Izbie Parów dopiero dnia 20. Marca się rozpoczną i że oprócz Meuniera tylko wyżéj wspomniani Lavaux i Lacaze przed Sądem Izby staną.

Charte de 1830 wyraża: „Pewna gazeta tutejsza donosi, że rząd dyrektorowi koncertów Musarda rozkazał, aby na granie albo śpiewanie pieśni Marseillaise, Parisienne i Vive Henri IV! nie zezwalał. Rząd nie zabronił śpiewania dwuch pierwszych pieśni, tylko ostatniéj Vive Henri IV!; ta albowiem mogła by się łatwo stać przyczyną niespokojności, kiedy ją grać miano na koncercie, urządzonym na uczczenie pamiątki dnia śmierci Xięcia Berry."

W Journal de Paris czytamy: „General Bugeaud objął komendę wojskową w prowincyi Oran. Wyjedzie wkrótce, aby stanąć na czele wojska swego, opatrzyć Tremezen w żywność i walecznych, którzy się w ostatniéj wyprawie odznaczyli, wynagrodzić. Jak wiadomo, zgromadził Abder Aader dobór sił swoich w owych okolicach; General więc na wyprawie swojéj z tym herszt em Arabów zapewne się spotka, jeżeli się przed wojskiem francuzkiém nie cofnie."

Okręt „Legére", który do Tunisu był popłynął, w celu zasięgnienia wiadomości, czy powietrze morowe w owych okolicach istotnie wybuchło, zawinął z powrótem do Tulonu i przywiózł wiadomość, że aż do d. 14. m. b., w którym z Tunizu odpłynął, stan zdrowia na téj części wybrzeża afrykańskiego zupełnie był zadowalniający.

Rząd odebrał dzisiaj po południu przez telegrafy następującą depeszę z Bajonny z dn. 23. Lutego: „3,000 Karolistów z Valencyi i Aragonii wraz z 500 końmi wtargnęło pod dowództwem Cabrery do prowincyi La Mancha. Madryt d. 19. w wielkiém był wzburzeniu, już to z przyczyny pogłoski, że Karoliści aż do Wiany się posunęli, już to z powodu nieczynności armii północnéj. Wiana ogołocona z wojska i wszelkich potrzeb. — General Roanne wybierał się do główněj kwatery armii północnéj. Dnia 22. pod względem zaczepnych działań nic pewnego jeszcze nie było postanowionérn."

Z dnia 26. Lutego.

Phare Bajoński z dn. 22. m. b. zamyka następujący artykuł: „Zwątpiliśmy już o nadejściu chwili, w któréj na Karolistów uderzą; niesnaski między Generałami Królowéj nie ustają. Ewans stoi ciągle jeszcze w San Sebastyanie, Espartero w Bilbao, Saarsfield w Pampelonie; deputowani Lujan i Valla udawają się od jednego do drugiego i niczego dokazać nie mogą, podczas kiedy Karoliści się wzmacniają, koncentrują i na wszystkich punktach do dzielnego oporu gotują. Położenie Królowéj samo przez się już krytyczne musi się przez tę niepojętą czynność pogorszyć; wypadek, przed miesiącem prawie pewny a teraz znowu wątpliwości podpadający, uspokoiłby umysły, ożywiłby zaufanie i zaradziłby na czas niejaki wybuchom wulkanów, zagrażającym Hiszpanii. Dla czegoż zostawiają uderzenie prawie konieczne ślepemu widzi mi się obcego Generała? Ale właśnie General Ewans lekce sobie waży, czy Karoliści opanują Fuentarabią i Irun, czy téż nie, byleby on tylko w San Sebastyanie spokojne i swobodne pędzić mógł chwile. Nie jestżeż to niepolitycznie ze strony rządu madryckiego, iż zupełnie na obcym Generale polega, który się tylko klęskami swémi odznacza? Nie musiż pierwszeństwo tak niegodnemu dawane martwić i jątrzyć Generałów hiszpańskich?"

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 15. Lutego.

Sierzant Garcia, który się targnął na Ministra Mendizabala, został puszczony na wolność, z tym wszelako rozkazem, aby z stolicy niezwłócznie się oddalił. Appellował przeciw temu postanowieniu do Pana Mendizabala.

W Espanol czytamy: „Wiemy teraz z pewnością, że Karoliści większą część sił swoich pod Los Arcos w Nawarze skoncentrowali i że tylko 6 batalionów w bliskości Bilbao pozostanie. — Summy, z użycia których Gomez Don Carlosowi sprawy złożyć nie mogł, mają kilka milionow wynosić — Przed niejakim czasem rozstrzelano trzech urzędnikow karolistowskich, którzy podpis Don Carlosa naśladowali."

Eco del Comercio donosi, że Generał karolistowski Villareal za rozkazem Don Carlosa wolność swoję znowu otrzymał i że Infant Don Sebastyan z 17 batalionami do Kastylii wyruszyć zamyśla.

Gazeta w Onate wychodząca uważa względem postanowienia Stanów, wykluczającego Don Carlosa i członków rodziny jego od tronu: „Mamy przed sobą rozkazy téj domniemanéj Królowéj Regentki. Dowodzą one na nowo niepojętego złudzenia téj Xiężny, która zawsze gotowa choć najniedorzeczniejsze, najniesprawiedliwsze i najokrutniejsze postanowienia rewolucyonistów sankcyą swoją potwierdzać. Powiadają nawet, że rozkaz rozstrzelania Don Carlosa w 24 godzin po ujęciu jego, przez buntownicze Stany wydany i od téj nieszczęśliwéj Xiężny podpisany został, która z swojéj strony pewną tego, że gdyby w ręce Rojalistów wpadła, takowego losu by nie doznała. Swiat w tym razie przekonał by się, jak ogromna zachodzi różnica między prawnym Królem, powodowanym zasadami religii i uczuciem honoru i wspaniałomyślności, a młodą kobietą, zwiedzioną przez fałszywe i okrutne zasady nieprzebłaganéj sekty i apostołów rewolucyi, którzy jéj zgasłego małżonka zgubili. Ani Krystyna, ani Stany rewolucyjne, które ją otaczają, nie mogą dostojnego Monarchy i innych w dekrecie tym wymienionych wysokich osób pozbawić praw, służących im stósownie do ustaw krajowych, stósownie do ugód w obliczu Europy tylekroć uświęconych, i stósownie do sympatyi religijnego i od wszelkiéj rewolucyi stroniącego narodu. Owo mnóstwo dekretów i proklamacyi dowodzi tylko, że rewolucya za nadto nieudolężna, aby bezbożne dzieło swoje sposobem bardziéj skutkującym utrzymać. My Hiszpanie umiemy rozum od przemocy i prawo od brutalskiéj samowolności rozróżnić. Ani dekreta Stanów, ani odezwy wszystkich zgromadzeń europejskich nie zdołają nas oszukać; tarczą naszą prawo, rozum i ostrze szabli naszéj."

Wiadomości z San Sebastian w gazetach angielskich umieszczone, sięgają do dnia 16. Lutego. Słychać, że rząd francuzki dane dawniéj przyzwolenie przeprowadzenia artyleryi legionu przez ziemię francuzką, niespodzianie cofnął. Generał Ewans zwołał przeto radę wojenną, na którój téż Generałowie hiszpańscy Jaureguy i Rendon, oraz dwaj Generałowie brygady legionu obecnémi byli; postanowiono podobno na tém zgromadzeniu (jeżeli to tylko się uda) stanowiska obronne, które mają być zdobyte, załogami osadzić, a potém Karolistów niezwłócznie we wszystkich ścigać kierunkach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Łęg i Baranowo w powiecie Inowracławskim położone, oszacowane razem przez Dyrekcyą Ziemstwa na 32.321 tal. 21 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie

dnia 9. Września 1837. r.

przed południem o godzinie 10téj, w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych, sprzedane. Nieznani sukcessorowie niegdy Ur. Rudnickiego Wincentego względem dla tegoż pod Rubr. II. Nr. 2. zapisanago prawa dzierżawnego i Ur. Justina Trzcińska, względem zaintabulowanych dla niéj pod Rubr. III. Nr. 5. 13 tal. 8 sgr. niniejszém publicznie na ten termin zapozywają się.

Bydgoszcz, dnia 10. Lutego 1837. r.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
